



BIAŁY KAMYK

Pismo Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego
w Jaworniku

10 czerwiec 2012

Nr 81/6



“Pierwszy” obraz Jezusa Miłosiernego namalowany w 1934 roku przez Eugeniusza Kazimirowskiego wg wskazówek świętej siostry Faustyny znajdujący się obecnie w kościele p.w. Miłosierdzia Bożego w Wilnie.

Czcigodny Księżu Kanoniku, nasz Proboszczu

Tak niedawno przeżywaliśmy 25 rocznicę Twoich święceń kapłańskich. Składaliśmy Ci nasze serdeczne gratulacje i życzenia. Dziś pragniemy z okazji Twoich imienin złożyć Ci najserdeczniejsze życzenia. Dużo zdrowia, Bożego błogosławieństwa i wszelkich łask od Boga potrzebnych do kierowania naszą jawornicką wspólnotą oraz szczególnej opieki naszej Pani Jawornickiej Królowej. W tym pięknym miesiącu czerwcu polecamy Cię Najświętszemu Sercu Pana Jezusa i wypraszamy u Boga, aby Twoje serce było gorejącym ogniskiem miłości dla wszystkich parafian. Szczęść Boże.

Redakcja Białego Kamyka wraz z parafianami

Peregrynacja Obrazu Jezusa Miłosiernego „Miłosierdzie źródłem nadziei”

15 października 2011 r. rozpoczęła się w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach Peregrynacja Obrazu Jezusa Miłosiernego do parafii naszej archidiecezji.

22 lutego 1931 r. w Płocku, Chrystus objawił się Siostrze Faustynie i przekazał jej konkretne polecenie oraz zapewnienie, o łaskach związanych z kultem Miłosierdzia Bożego. W swym Dzienniczku zapisała ona słowa Pana Jezusa: „Obiecuję, że dusza, która czcić będzie ten obraz, nie zginie. Obiecuję także, już tu na ziemi, zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, a szczególnie w godzinę śmierci. Ja sam bronić ją będę jako swej chwały” (Dz.48) W ubiegłym roku minęło 80 lat od tamtych wydarzeń, które przypominały światu o bezmiarze Bożego Miłosierdzia.

Ojciec Święty Benedykt XVI w liście do naszej archidiecezji przesłanym z okazji Peregrynacji pisze:

c.d. na str. 2

Kalendarium

11 czerwca

Wspomnienie św. Barnaby apostoła

13 czerwca

Wspomnienie św. Antoniego z Padwy kapłana i doktora Kościoła.

14 czerwca

Wspomnienie bł. Michała Kozala biskupa i męczennika.

15 czerwca

Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa.

16 czerwca

Wspomnienie Niepokalanego Serca Najświętszej Marii Panny.

21 czerwca

Wspomnienie św. Alojzego Gonzagi zakonnika.

28 czerwca

Wspomnienie św. Ireneusza biskupa i męczennika.

29 czerwca

Uroczystość św. apostołów Piotra i Pawła.

3 lipca

Święto św. Tomasza apostoła.

4 lipca

Rocznica poświęcenia bazyliki metropolitalnej w Krakowie.

6 lipca

Wspomnienie bł. Marii Teresy Ledóchowskiej.

Peregrynacja Obrazu... - c.d ze str. 1

„Wśród wielu zmagania i niepokojów współczesnego świata coraz bardziej doświadczamy, że Miłosierdzie jest prawdziwym źródłem nadziei dla każdego, kto z wiarą i ufnością otwiera swoje serce na przyjęcie Bożej prawdy o Jego przebaczącej miłości.”

Bł. Jan Paweł II wielokrotnie powtarzał słowa zapisane w Dzienniczku św. Siostry Faustyny: „Nie znajdzie ludzkość uspokojenia, dopokąd się nie zwróci z ufnością do Miłosierdzia mojego” (Dz. 300) - niech będą one także dla nas zachętą do otwarcia umysłów i serc na głos Bożego Miłosierdzia.

Karol Wojtyła już w czasie II wojny światowej przychodził do kaplicy klasztornej w Łagiewnikach i modlił się przed obrazem Jezusa Miłosiernego. Jako Arcybiskup Krakowski rozpoczął proces beatyfikacyjny Siostry Faustyny. Jako Papież Jan Paweł II uczynił prawdę o Bożym Miłosierdziu centralnym punktem swojego nauczania. Zawarł je w Encyklice Dives in misericordia - O Bogu bogatym w miłosierdzie.

Kanonizując Siostrę Faustynę 30 kwietnia 2000 roku ustanowił Święto Miłosierdzia, a podczas podróży apostolskiej do Ojczyzny 17 sierpnia 2002 roku zawierzył cały świat Bożemu Miłosierdziu i wskazał sanktuarium w Łagiewnikach jako centrum Jego kultu.



Peregrynacja Obrazu Jezusa Miłosiernego jest przedłużeniem II Światowego Kongresu Bożego Miłosierdzia, przeżywanego pod tym wymownym hasłem początkiem października 2011 r. w Łagiewnikach. Obrazowi Jezusa Miłosiernego będą towarzyszyć relikwie bł. Jana Pawła II i św. Siostry Faustyny.

Już od 2005 r wierni z poszczególnych parafii przybywali do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach na modlitewne nocne czuwanie do kaplicy Wieczystej Adoracji, by wypraszać Miłosierdzie dla rodzin, parafii, naszej archidiecezji, Kościoła i całego świata. Teraz Jezus Miłosierny wyruszył do kolejnych miejscowości ze swoim błogosławieństwem i łaską.

Uroczyste rozpoczęcie Peregrynacji odbyło się w



Bazylice Bożego Miłosierdzia 15 października 2011 r. o godz. 15.00, w Godzinę Miłosierdzia. Pierwszym miejscem, które odwiedził, była rodzinna parafia i miejsce chrztu bł. Jana Pawła II w Wadowicach, gdzie dotarł w rocznicę jego wyboru na papieża - 16 października.

Wędrówka Obrazu w Archidiecezji Krakowskiej będzie trwała do 23 VI 2013 roku i zakończy się przy grobie św. Stanisława na Wawelu.

Szczególnym opiekunem Peregrynacji jest Ks. Biskup Jan Zając kustosz i duszpasterz Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach, który często

towarzyszy Nawiedzeniu w poszczególnych parafiach.

Obraz wędruje w białym samochodzie-kaplicy oznaczonym hasłem Peregrynacji oraz herbami papieskimi Jana Pawła II i Benedykta XVI. Jest on wierną kopią wizerunku Jezusa Miłosiernego z kaplicy klasztornej w Łagiewnikach (o wymiarach 230 x 120 cm). Został opatrzony specjalnym błogosławieństwem Ojca Św. podczas śródowej audiencji w dniu 14 września 2011 r. Wraz z Obrazem przybywają również relikwie św. Siostry Faustyny i bł. Jana Pawła II.

Przebieg nawiedzenia w poszczególnych parafiach

jest podobny jak przy pamiętnym nawiedzeniu Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej, a więc od godz. 17.00 w dniu przyjazdu, do ok. godz. 16.30 w dniu pożegnania Obrazu.

Perygrynacja w naszej parafii odbędzie się w sobotę i niedzielę 7-8 lipca br.

Bezpośrednim przygotowaniem do owocnego przeżywania Nawiedzenia Obrazu „Jezu, ufam Tobie” w Jaworniku były nasze misje parafialne.

A.P

Ramowy plan nawiedzenia obrazu Jezusa miłosiernego

W sobotę 7 lipca o godz. 16.30 wierni naszej parafii oczekują na obraz przy krzyżu, obok drogi sułkowskiej. Następnie w procesji obraz w samochodzie kaplicy przybywa na plac przy kościele. Delegacja młodzieży odbiera relikwie św. siostry Faustyny i bł. JP II, a następnie mężczyźni przejmują obraz i wnoszą go do kościoła. Obraz ustawiony zostanie w prezbiterium obok ołtarza. Ks. Proboszcz, dzieci, młodzież i dorośli przywitają obraz i o godz. 17.00 zostanie odprawiona uroczysta Msza św. z udziałem ks. Bp. Jana Zająca wraz z księżmi z dekanatu. Po Mszy św. indywidualne czuwanie do godz. 21.00. Przez cały czas nawiedzenie obrazu Jezusa miłosiernego w naszej parafii będzie możliwość uczczenia relikwii św. siostry Faustyna i bł. JP II przez ucałowanie.

Godz. **21.00** - zostanie odprawiona Msza św. z udziałem kapłanów i sióstr zakonnych pochodzących z Jawornika oraz księży pracujących wcześniej w naszej parafii, z prośbą o nowe powołania kapłańskie i zakonne.

Godz. **22.00** - czuwanie młodzieży.

Od północy czuwanie poszczególnych rejonów:

0.00-1.30 - Kotoń i Strona Północna

1.30-3.00 - Tarnówka i Syberia

3.00-4.30 - Bugaj i Domy koło Kościoła

4.30-6.00 - Strona Południowa

Godz. **7.00** - Msza św. (przed nią Godzinki)

Godz. **8.00-9.00** czuwanie Żywego Różańca i Wspólnoty Komunii Św. Wynagradzającej.

Godz. **9.00** - Msza św.

Godz. **10.00-11.00** - czuwanie dzieci.

Godz. **11.00** - Msza św.

Godz. **12.00** - czuwanie Kręgów Rodzin

Godz. **13.30** - Msza św. i nabożeństwo dla chorych i starszych

Godz. **14.30** - Godzina miłosierdzia z koronką do Bożego miłosierdzia oraz Msza św. na zakończenie peregrynacji z aktem zawierzenia parafii Bożemu miłosierdziu.

Godz. **16.00** - pożegnanie obrazu, przeniesienie do samochodu-kaplicy i odjazd do kolejnej parafii (w stronę zakopianki).

Świątynia

*Przyjdź do Świątyni
Podnieś oczy do góry
By Cię Bóg przyjął
W kościoła mury*

*Przyjdź do Świątyni
Przekrocz jej progi
Bo czeka tam na Ciebie
Jezus Pan ubogi*

*Przyjdź do Świątyni
Uklękni na kolana
By przywitać ukrytego
W Tabernakulum Pana*

*Przyjdź do Świątyni
Przyjmij sakramenty
Spodobasz się Bogu
Będziesz wniebowzięty*

*Przyjdź do Świątyni
Spójrzna święte obrazy
Módl się o łaskę do Boga
Nawet tysiące razy*

*Przyjdź do Świątyni
Opowiedzieć Bogu troski
Swoje rodzinne
Oraz całej wioski*

*Przyjdź do Świątyni
Bądź w skupieniu
Rozmyślaj po cichu
O swoim zbawieniu*

*Przyjdź do Świątyni
Otocz ją chwałą
Bo żniwo wprowadzie duże
Robotników mało*

Dziadek Romek

Duchu Święty, przyjdź!

„Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Poczieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze Ducha Prawdy, ...”. (J14,16)

Tak się wspaniale złożyło w tym roku, że dzień Pięćdziesiątnicy nasza wspólnota parafialna przeżywa w dwóch odsłonach. 27 maja wraz z całym Kościołem obchodziliśmy Święta Zesłania Ducha Świętego. W tym dniu, tak jak na początku istnienia Kościoła, kiedy Apostołowie wraz z Matką Najświętszą, trwając na modlitwie oczekiwali na obiecany przez Jezusa Dar - zstąpił na nas tak jak na zgromadzonych w Wieczerniku - Duch Święty. (Prosililiśmy o to z ufnością śpiewając pieśń „O Stworzycielu Duchu, przyjdź”). Darem dla wierzących staje się Bóg. To On sam się udziela, On sam się nam daje. Wielka tajemnica wiary. Po upływie dwóch tygodni, znowu mamy okazję przeżyć to doświadczenie, jakie było udziałem Apostołów z Matką Bożą. Bo oto przybywa do naszej Parafii Jego Ekselencja ks. Biskup Grzegorz Ryś, następca apostołów, aby udzielić naszej młodzieży daru Ducha Świętego w sakramencie bierzmowania. Wszyscy jako wierzący mamy świadomość wyjątkowości tej chwili. Nie są nam przecież obce wydarzenia z początków Kościoła, o których czytamy w Dziejach Apostolskich, jak apostołowie wyruszyli po dniu Pięćdziesiątnicy, aby głosić Dobrą Nowinę, chrzcić i udzielać Ducha Świętego tym, którzy pragnęli przyjąć wiarę w Jezusa Chrystusa i czcić Go jako swojego Pana i Zbawiciela. Nie inaczej jest teraz. Apostoł w imieniu Kościoła, nałoży ręce na głowę kandydatów i przekazuje dar Ducha Świętego tym, którzy pragną Go przyjąć.

„Duch Święty, którego Ojciec pośle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem...”. (J14,26)

Są tacy wśród parafian, którzy już przyjęli sakrament bierzmowania. Są i tacy, którzy to doświadczenie wiary mają przed sobą. Wśród nich są ci, którzy 10 czerwca dostąpią tego niepowtarzalnego przeżycia. Celowo użyłem słowa *niepowtarzalnego*, ponieważ wszyscy wiemy, że jest to jeden z tych sakramentów, który przyjmujemy tylko raz w życiu. I wszystko zależy od nas samych, w jakim stopniu będziemy świadomi tego, co dzieje się naprawdę w tym czasie, kiedy to Bóg ze

swoimi darami przychodzi do nas. Jeśli mamy wiarę, że Bóg z miłości do nas, obdarowuje nas swoim życiem, że udziela się dla naszego uświęcenia, że chce nam pomóc, że udziela nam łaski, abyśmy mogli zmienić siebie i innych, to nasze przeżycie tego wydarzenia będzie naprawdę dojrzałe. Czy może człowiek otrzymać większy dar od tego, jakim jest Bóg, który staje się dla niego darem? Dla wierzącego odpowiedź jest tylko jedna. Nie można nawet porównywać innych darów do daru samego Boga. Bóg jest najznakomitszym i najdoskonalszym darem. Rozumiemy wszyscy, że brakuje słów aby wyrazić ten pewnik.

Jak zatem przygotować się do przyjęcia takiego daru, aby nie zmarnotrawić okazji?

Kandydaci przygotowywali się do przyjęcia Ducha Świętego w sakramencie bierzmowania przez okres trzech lat, kiedy uczęszczali na lekcje katechezy w szkole i na lekcje katechezy przy Parafii. Ale przecież to przygotowanie nie zależy wyłącznie od lekcji katechezy. To przygotowanie dokonuje się również w rodzinie. To mama, tata, rodzeństwo, dziadkowie pomagają nam poznać Boga, oni są dla nas Jego obrazem, bo od nich najpierw doświadczamy miłości, a Bóg jest miłością. Podobnie sprawa się ma ze środowiskiem, w którym się wychowujemy. Każde spotkanie z człowiekiem, jest kolejnym odkryciem obrazu Boga (człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boga). Gorzej jak spotkanie z drugim człowiekiem zaciemnia na obraz Boga. Konsekwencją będzie blade i słabe przeżycie sakramentu bierzmowania. Innymi słowy to cała wspólnota parafialna ma wpływ na to, w jaki sposób odbędzie się spotkanie z przychodzącym Bogiem w sercu bierzmowanego. Nie da się pominąć faktu, że to my wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za to, czy ten młody człowiek, który stanie na stopniu ołtarza, po to, aby od biskupa otrzymać dar Ducha Świętego, przyjmie go z głęboką wiarą, czy potraktuje ten incydent jako kolejne zaliczenie postawionego przed nim zadania.

Módlmy się, aby to było dla niego rzeczywiste doświadczenie przychodzącego Boga!

Wacław Szczotkowski
c.d. na str. 4

Aby poznać nastawienie kandydatów do przeżycia tego ważnego wydarzenia w ich życiu zwróciłem się do nich z zapytaniem: Jakie są ich oczekiwania wynikające z faktu przyjęcia sakramentu bierzmowania? Oto kilka świadectw, które otrzymałem:

Już niedługo Duch Święty wyleje na mnie swoje dary w sakramencie bierzmowania. Mam nadzieję, że po przyjęciu tego sakramentu stanę się człowiekiem dojrzałym i wrażliwszym na krzywdę bliźnich. Postaram się być dobrym dzieckiem Boga i swoim postępowaniem głosić Ewangelię.

Dawid

10 czerwca będzie dla uczniów III klas gimnazjum i I klas szkół średnich wyjątkowym dniem. To wtedy dostąpimy zaszczytu przyjęcia sakramentu bierzmowania. Sądzę, że bierzmowanie można by porównać do pasowania na rycerza. Okres przed nim to czas próby naszych sił i sprawdzenia, czego tak naprawdę chcemy. Po tym „pasowaniu” stajemy się odpowiedzialnymi za swoje życie chrześcijanami, którzy mają świadomie i mężnie głosić Słowo Boże, a w razie potrzeby potrafić bronić wiary. Dopiero niedawno zaczęłam zastanawiać się, jaki wpływ na moje życie ma Duch Święty. Doszłam do wniosku, że działanie Trzeciej Osoby Boskiej niewątpliwie jest w nim widoczne. Dlatego mam nadzieję, że dzięki Mocy Ducha Świętego po przyjęciu bierzmowania będę mogła lepiej zrozumieć i wypełniać Słowo Boże.

Monika

Sakrament Bierzmowania jest przypieczętowaniem naszej dojrzałości chrześcijańskiej w którą wstąpimy. Będzie to dla nas szczególny czas- zstąpi na nas Duch Święty ze swoją mocą. Dzięki temu nasza wiara zostanie umocniona. Podejmiemy obowiązek głoszenia Słowa Bożego i życia zgodnie z wiarą dojrzałego chrześcijanina

Kinga Borzuchowską

Bierzmowanie to bardzo ważny moment dla każdego chrześcijanina, bowiem jest to okazja do otrzymania Ducha Świętego i Jego siedmiu darów. Myślę, że mogą one być pomocą w podejmowaniu różnych decyzji, radzeniu sobie z kłopotami i wielu innych codziennych sytuacjach. Na pewno sakrament ten nie będzie dla mnie okazją do zmiany życia o 180 stopni, bo każdy młody człowiek ma prawo popełniać błędy i uczyć się na nich. Sądzę, jednak że mój nowy patron będzie czuwał nade mną i pomoże żyć dobrze i uczciwie.

EK





Bierzmowanie- Łaska czy obowiązek?

Nazwa "bierzmowanie" pochodzi od łacińskiego słowa confirmatio "umocnienie". Istotą tego sakramentu jest, jak powszechnie wiadomo, przekazanie Ducha Świętego, umocnienie wiary oraz uzdolnienie do świadczenia o Bogu. Zrozumiałym więc jest, że młodzi ludzie przystępują do sakramentu bierzmowania, by, jak sama nazwa wskazuje, umocnić swoją wiarę. Skoro tak, logiczne myślenie nasuwa, że będą świadkami wiary w Chrystusa. Co znaczy świadczyć o Jezusie?

Przede wszystkim nie należy się Go wypierać. Nie można traktować Go jak znajomego, do którego "wpadamy" raz w tygodniu na godzinę. Chrystus

zaprasza nas do siebie każdego dnia. W kościele odbywają się cały rok nabożeństwa różaniec, roraty, majówka i im podobne. Większość osób, które do bierzmowania się przygotowują, pojawiają się na tych nabożeństwach. Część przychodzi sporadycznie. Dlaczego? Nie powinno się tego mówić. Przychodzą w większości, by oddać "karteczkę z obecnością", bo to jeden z warunków niezbędnych do przyjęcia tego sakramentu. Można by wierzyć, że przychodzą w duchu wiary, że mają potrzebę bliskiego kontaktu z Bogiem. Można by..., gdyby nie fakt, że po bierzmowaniu z tego grona przychodzi zaledwie kilka osób. Więc po co przystępują do bierzmowania, skoro nie zamierzają być świadkami Jezusa? "No bo pasuje, bo rodzice kazali, bo wszyscy idą, to obciach żebym ja nie szedł, a może mi się kiedyś to przyda?" Hej! Chrystus oddał za Ciebie życie. Stworzył Cię takiego, a Ty byłeś do bierzmowania, bo obciach nie iść, bo może Ci się to przyda?! To jest Twoje życie, sam za nie odpowiesz, tylko zastanów się, jak staniesz przed Chrystusem kiedyś i jak Mu powiesz, że przystąpiłeś do bierzmowania, bo obciach był nie iść? Jak zapyta *dlaczego nie dałeś świadectwa swojej wiary* to co powiesz? Że w telewizji leciał dobry film, że właśnie kupiłeś nową grę komputerową, że z chłopakami grałeś ważny mecz? Powiedzmy, że Chrystus zrozumie, ale jeśli zapyta o jeszcze jedno. *To po co teraz przyszedłeś do nieba? My tu nie mamy telewizora, ani komputera.* Co odpowiesz mu wtedy...?

Życzę wszystkim tym, którzy przyjęli sakrament bierzmowania i którzy go przyjmą, by nie zapomnieli, jak wielka Łaska na nich spłynęła i by w momencie spotkania z Chrystusem mogli spokojnie powiedzieć *Panie całym swoim życiem świadczyłem o Tobie.*

K.



Wycieczka do kopalni Soli w Bochni

Zawsze pod koniec roku szkolnego nasze przedszkolaki wyjeżdżają na wycieczkę autokarową. W tym roku dzieci z grup starszych/ Motylki i Pszczółki/ wybrały się do Kopalni Soli w Bochni. Każde dziecko w dniu wyjazdu przyszło do przedszkola z pełnym plecakiem przysmaków. Po dotarciu na miejsce miały czas, aby te smakołyki oraz prowiant zabrany z przedszkola spałaszować.

**10 czerwca
10 niedziela zwykła**

**Rdz 3, 9-15
2 Kor 4, 13-5, 1
Mk 3, 20-35**



Potem przyszedł do domu, a tłum znów się zbierał, tak że nawet posilić się nie mogli.

/por. Ew./



Dużą atrakcją oraz wielkim przeżyciem, nie tylko dla dzieci ale również dla pań, był zjazd windą 250 metrów pod ziemię. W programie wycieczki była dostępna jedyna na świecie Podziemna Ekspozycja

Multimedialna. Dzieci na miejsce dotarły kolejką „Kuba” i tam zaczęło się zwiedzanie. Miało ono charakter podróży w czasie. Dzieci zostały podzielone na trzy grupy i każda z nich miała swojego

przewodnika. W opowiadaniu o historii kopalni pomagały przewodnikom polscy królowie z portretów, żupnicy, a nawet ukazujący się duch mnicha Cystersa, z którego zakonem wiąże się początek kopalni w Bochni.

Dzieci były bardzo zdziwione, że postaci, które się nie ruszają, nagle zaczynają mówić, poruszać oczami i ustami, by za chwilę znowu zamilknąć w bezruchu. Dzięki nowatorskim technikom multimedialnym dzieci były bardziej zaintrygowane, a przemawiające obrazy bardziej działały na ich wyobraźnię, np. ukazujący się duch mnicha. Często

zadawały pytania, lub odpowiadały na pytania przewodnika zaskakując go swoją wiedzą oraz tokiem myślenia. Pod ziemią w kaplicy świętej Kingi dzieci spotkały Skarbnika, który opowiedział im swoją historię, w jaki sposób został Skarbnikiem. Po zakończeniu zwiedzania dzieci miały czas, aby pobawić się na podziemnym mini placu. Tam też można było zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie oraz kupić pamiątki. Do przedszkola dzieci dotarły w doskonałych humorach, gdzie czekali na nich stęsknieni rodzice.



Barbara Biernacka- Żaba



17 czerwca
11 niedziela zwykła

Ez 17, 22-24
2 Kor 5, 6-10
Mk 4, 26-34



Z królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby ktoś nasienie wrzucił w ziemię.

/por. Ew./

24 czerwca
Uroczystość Narodzenia
św. Jana Chrzciciela

Iz 49, 1-6
Dz 13, 22-26
Łk 1, 57-66

Dla Elżbiety zaś nadszedł czas rozwiązania i urodziła syna.

/por. Ew./

1 lipca
13 niedziela zwykła

Mdr 1, 13-15
2 Kor 8, 13-15
Mk 5, 21-43



A pewna kobieta od dwunastu lat cierpiąca na upływ krwi.

/por. Ew.

"Pomnik wzniesiony jako świadectwo ku pamięci i czci pomordowanych w pacyfikacji Jawornika 4 kwietnia 1944 r"

Pamiętajmy!!!

Życie człowieka toczy się pomiędzy narodzinami i śmiercią, lecz jego historia nie jest zawężona tylko do tego okresu i umiejscowiona pomiędzy tymi dwoma zdarzeniami granicznymi. Historia każdego włączona jest w historię rodziny, wsi, ojczyzny. W historię każdego z nas włączona jest przeszłość przodków, ale tym samym, nasza historia staje się częścią historii potomków. Zatem, aby historię znać należy pamiętać o czasach które minęły, ponieważ one również tworzą naszą osobistą historię. Pamięć tymczasem trzeba pielęgnować i ożywiać, trzeba ją przypominać, trzeba ją na nowo doświadczać. Ważne jest kultywowanie pamięci, bo w ten sposób lepiej można zrozumieć siebie, swój naród, jego kulturę a także i religię. To pamięć umożliwia i ułatwia kształtowanie się naszej tożsamości przez poznawanie historii. Historia naszych przodków jest naszym dziedzictwem. Wobec tego staranie o nią jest powinnością. Pokolenie, które nie chce pamiętać o swojej przeszłości, to jak człowiek bez pamięci, zależny od innych.

Z tej przyczyny Pamiętajmy!

Jeśli zgadzamy się, że naszą tożsamość indywidualną i zbiorową formuje także historia, to zadbajmy, aby była żywotna. W tym sensie zabiegi o upamiętnienie tragicznego wydarzenia pacyfikacji w naszej miejscowości stają się zrozumiałe i konieczne. Wszakże nie powinno nam być obojętne to, co stało się z tymi, którzy tu przed nami żyli i co łączy się z tą wstrząsającą jawornicką historią. Dlatego przypomnienie jeszcze raz w Białym Kamyku przebiegu zdarzeń z 4 kwietnia 1944 roku w Jaworniku nie powinno budzić wątpliwości. Tym bardziej jest to wskazane, że został sfinalizowany etap starań o upamiętnienie pacyfikacji przez postawienie pomnika w miejscu, gdzie hitlerowcy dokonali mordu na mieszkańcach naszej miejscowości. Po wielu latach dokończone zostały wreszcie sprawy, które czekały na zamknięcie i postawienie przysłowiowej kropki nad i. Toteż zajrzyjmy do historii, odświeżmy wspomnienia i uczcijmy pamięć naszych bliskich.

Jaka była przyczyna tych dramatycznych wydarzeń? Jak ówczesni doświadczyli tego koszmarnego czasu grozy, strachu, cierpienia i śmierci. Odwołajmy się do wspomnień tych, którym dzięki Bożej Opatrzności udało się te trudne chwile przeżyć. W historii którą przedstawię odniosę się do wspomnień ś. p. Jana Tomala, który cudownie ocalał i Pana Jana Węgrzyna, któremu udało się uciec i uratować. Warto również nadmienić, że wspomnienia te zostały spisane przez ś.p. Jana Bidzińskiego, byłego dyrektora Szkoły Podstawowej w Jaworniku. Wspomnienia

przechowywane są również w rodzinach najbliższych, którzy zginęli w pacyfikacji i są dostępne dla tych, którzy wykazują zainteresowanie w tym względzie.

Wartościowym źródłem wspomnień, są osoby z najstarszego pokolenia w Jaworniku. One potrafią dużo powiedzieć o tym wydarzeniu, bo utrwalili i zachowali go w pamięci.

Czas, którego ta historia dotyczy, to szczególnie czas w życiu człowieka wierzącego. Jest nim Wielki Tydzień. Dokładnie noc z Wielkiego Wtorku na Wielką Środę 1944 roku. Wtedy kiedy składa ofiarę Chrystus za wszystkich ludzi, jawornicka wspólnota też składa ofiarę na ołtarzu II wojny światowej. Myślę, że tą ofiarę, jak wiele innych, Pan Jezus złączył ze swoją.

03.04.1944 r. pod osłoną nocy partyzanci organizują zasadzkę w Jaworniku na trasie Myślenice Kalwaria. Uda im się zatrzymać konwój niemiecki zdążający w kierunku Sułkowic. Ginie kilku Niemców. Hitlerowcy ponoszą również straty materialne. Akcja jest konsekwencją rozkazu; niedopuszczenia do pacyfikacji Sułkowic, jaki otrzymała Grupa Orła wraz z żołnierzami AK z placówki w Zawadzie. Są to partyzanci Krakowskiego Kedywu AK. Po wykonaniu zadania partyzanci wycofują się w kierunku Zawady. W efekcie zaistniałej sytuacji nie dochodzi do pacyfikacji Sułkowic. Natomiast naziści biorą odwet na niewinnych i bezbronnych mieszkańcach tej części Jawornika, która przylegała do terenu w którym przeprowadzili akcje partyzanci. Hitlerowcy spodziewając się, że partyzanci mogli ukryć się wśród najbliższych zabudowań i chcąc jednocześnie ukarać potencjalnych współpracowników partyzantów, natychmiast przeprowadzają akcje odwetową. Dokonują pacyfikacji najbliższej osady, która przez przypadkowy zbieg okoliczności stała się miejscem akcji oddziału partyzanckiego, którego celem był sabotaż i dywersja oraz bezwzględna walka z okupantem.

Rezultat jest tragiczny. Zginęło w tym dniu jedenastu mieszkańców Jawornika i jeden nieznany mężczyzna, jak twierdzą ocaleni partyzant. Spalono



doszczętnie 13 zabudowań należących do rodzin Węgrzynów, Tomalów, Pustelników oraz Kasperczyków. Należy mieć świadomość, że ten wojenny terror, odgłosy strzelaniny, łuna pożaru i strach, że wróg za chwilę może przyjść również pod dom każdego, były udziałem większości Jaworniczian. Można powiedzieć, że tej nocy śmierć zagładnęła wszystkim w oczy. Szczególnie bali ci wśród naszych mieszkańców, którzy byli wyznaczeni na zakładników. Oni żyli w ciągłym strachu, ponieważ im groziła śmierć w sytuacji, kiedy zginął żołnierz niemiecki. Jednak sprawy potoczyły się według odrębnego scenariusza.

Zabite osoby podczas pacyfikacji zostały pochowane na parafialnym cmentarzu we wspólnej mogile.

Dwóch mężczyzn w cudowny sposób ocalało z pacyfikacji. Byli oni naocznymi świadkami tych wydarzeń. Jeden z nich, pan Jan Tomał przeżył pomimo, że hitlerowiec dwa razy strzelił w tył jego głowy, ale przestrelał tylko czapkę na głowie. Leżał na śniegu kilka godzin, a później podczas transportu zabitych na cmentarz, został ułożony na wierzchu sterty trupów i uciekł w dogodnym momencie. Drugi, pan Jan Węgrzyn w czasie tej obławy postanowił uciekać i chociaż został postrzelony, to szczęśliwie przeżył dzięki samozaparcu, odwadze i wytrwałości oraz pomocy mieszkańców Jawornika i Bęczarki.

Wszystkim ofiarom tragedii oraz świadkom tamtych tragicznych wydarzeń jesteśmy winni modlitwę, pamięć i głęboki szacunek.

Wacław Szczotkowski

Wspomnienia z pacyfikacji w Jaworniku z dnia 4 kwietnia 1944

II wojna światowa trwała już 4 rok. Miałam wtedy 22 lata. Był późny wieczór po godzinie 22.00, na dworze jasno od księżycy, przymrozek, leżała niewielka warstwa śniegu. Nagle rozległy się w pobliżu strzały z karabinów maszynowych, coś wybuchło. Ojciec uspakajał naszą rodzinę, że to tylko niemieckie ćwiczenia. Niestety okazało się, że to niemiecki oddział skierowany do Sułkowic na akcję pacyfikacyjną natknął się w naszym gościńcu niedaleko domu, na oddział partyzantów po dowództwem Józefa Fijałkowskiego „Odwet”. Partyzanci ukryli się przy gościńcu pod stodołą państwa Węgrzynów (była ona zbudowana od strony fosy na palach) i rozpoczęła się strzelanina. Z oddziału partyzantów zginął jeden żołnierz, leżał na ścieżce w stronę naszego domu, również Niemcy ponieśli straty (zginęli oficerowie), Niemcy odwieźli swoich rannych do Myślenic. Partyzantom udało się

rozproszyc i uciec. Byliśmy zaniepokojeni ale moja mama Maria, tata Jan, dwóch braci Stanisław (16 lat) i Adam (12 lat), siostra Zofia (14 lat) pozostaliśmy w domu, czuwaliśmy. Patrzyłam przez okno, kiedy na



gościńcu pojawiał się niemiecki żołnierz i zaczął strzelać w stronę domów, pocisk uderzył w ramę okna przy którym stałam, przestraszyłam się. Kiedy zobaczyliśmy ogień w domu państwa Węgrzynów, ich dom został ostrzelany. Mój ojciec natychmiast pojął decyzję o ucieczce. Moja Mama nie chciała się zgodzić i została, ukryła się za domem. Wyszliśmy z domu w pośpiechu w pantoflach, jedynie w wierzchnim okryciu. Mój tata, dwóch braci, siostra i ja zaczęliśmy się przedzierać pomiędzy domami, pojedynczo, najpierw biegł tata, następnie ja i tak kolejno rodzeństwo, kierowaliśmy się w kierunku Kanału. Na wysokości obecnie domu państwa Pająków, ja przebiegłam pierwsza za mną biegł Tata, nagle rozległ się strzał i Tata upadł na ziemię, podniósł się i upadł ponownie. Wróciłam do Niego, kula trafiła w jego serce, już nie żył. Byłam zrozpaczona i nie wiedziałam co robić. Okazało się że wszędzie rozstawieni byli Niemcy, jeden z nich celował do mnie, gdy klęczałam przy ojcu, ale nie strzelił (do dziś nie wiem dlaczego). Moje rodzeństwo zawróciło i ukryło się u rodziny, a ja dotarłam do państwa Hudaszaków, a później do swojej ciotki. Wiele rodzin po tych wydarzeniach uciekło do swoich rodaków na obecnej stronie Północnej

Co działo się dalej na miejscu pacyfikacji, znam z relacji mojej Mamy, która pozostała i widziała jak strzelono do członków rodziny Węgrzynów: do Anny na progu domu, Kazimierę zraniono, a następnie zastrzelono w ogrodzie ukrytą pod pierzyną. Janowi udało się uciec przez okno, ale również został ranny, natomiast Andrzeja z synem Andrzejem złapano i rozstrzelano za domem. Również rodzinę państwa Tomalów i Pustelników złapano i rozstrzelano. Ich domy i gospodarstwa zostały spalane. Niemcy urządzili obławę na okoliczne domy i tych których złapano zgromadzono po drugiej stronie gościńca, czekali oni prawdopodobnie na rozstrzelanie (niektóre z tych osób jeszcze żyją i pamiętają grozę tych chwil oczekiwania), ale Niemcy zrezygnowali jednak z dalszej egzekucji (z niewiadomego dokładnie powodu mówiono, że otrzymali taki rozkaz z Krakowa). Chociaż minęło już tyle lat i szczegóły wydarzeń i osób się zatarły to wspomnienia strachu, rozpacz z powodu śmierci bliskich i odgłosów strzałów są wciąż żywe.

*Pitala Wanda z domu Węgrzyn
(wspomnienia zebrała wnuczka Agata Furgala)*

Wywiad na temat czasów, w których doszło do pacyfikacji Jawornika,

przeprowadziła Aleksandra H. i Patrycja O. uczennice Gimnazjum w Jaworniku z Panią Zofią H.

Ile lat miała Pani podczas pacyfikacji

Miałam 10 lat. Byłam przecież jeszcze dzieckiem, które nie do końca rozumiało rzeczywistość wojny, Chociaż odczuwałam strach i lek, tak jak to powszechnie ludzie wtedy odczuwali. Byłam otoczona opieką najbliższych i chroniona przed niebezpieczeństwami. Ale jak widać na przykładzie pacyfikacji, rodzina nie zawsze mogła zapewnić w czasie wojny bezpieczeństwo dzieciom. One też stawały się jej ofiarami.

W której części Jawornika mieszkała Pani

Mieszkałam na stronie północnej. Dość daleko od miejsca pacyfikacji.

Czy była Pani świadkiem wydarzeń czy słyszała je Pani z opowiadań innych?

Słyszałam z opowiadań innych. Nikt nie miał odwagi, aby zbliżyć się do miejsca tego wydarzenia. Można było tylko z odgłosów strzelaniny domyślać się, że tam dzieją się straszne rzeczy. Później opowiadano między sąsiadami o tej tragedii, wobec której wszyscy byli bezradni, bo nie mogli jej w żaden sposób zapobiec. Ale później mogli pomóc tym, którzy przeżyli i modlić się za tych, którzy zginęli.

Jakie ma Pani wspomnienia związane z pacyfikacją?

Są to złe i bardzo bolesne, nieprzyjemne wspomnienia,

ponieważ zginęło dużo osób. Wszyscy byli przerażeni i bali się.

Jak wyglądało życie w tamtych czasach?

Żyło się bardzo źle. W Jaworniku panowała bieda. Ludzie chodzili ubrani bardzo skromnie, nie tak jak teraz. Jadło się to co było pod ręką, nie ważne, czy było suche, czy zepsute, ważne że było co do buzi włożyć. W dzisiejszych czasach wyrzuca się resztki jedzenia, a w tamtych czasach niektórym brakowało jedzenia.

Jakie ma Pani odczucie kiedy wspomina tamte czasy?

Złe wspomnienia, tak ja wcześniej mówiłam.

Jak zachowywały się dzieci?

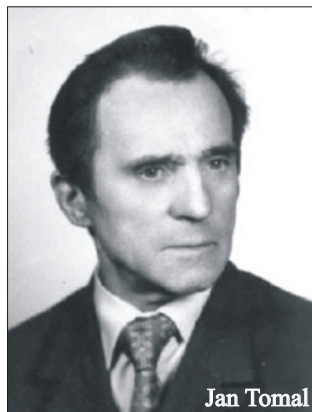
Dzieci bardzo się bały, były przerażone. Idąc do szkoły mieliśmy odbłaskowe opaski na tornistrach, aby do nas nie strzelali. Dzieci podobnie jak dorośli w każdej chwili były narażone na śmierć i cierpienie z różnych powodów, czy to utraty bliskich, czy to prześladowania ze strony okupanta, czy to biedy, która dokuczała wszystkim bardzo dotkliwie.

Bardzo dziękuję za rozmowę i te informacje, które pomogą nam młodym zrozumieć okropny czas okupacji.

Pomnik - od pomysłu do realizacji

Prawie 70 lat temu w kwietniową noc 1944 roku doszło do tragicznych wydarzeń, w których śmierć poniosło 11 mieszkańców Jawornika i jeden nieznajomy. Pamięć o tych wydarzeniach przekazywana była przez świadka tej tragedii, zmarłego w latach 90 ubiegłego wieku, Jana Tomalę, który ocalał unikając dwukrotnie kul okupanta. Świadkiem tych

wydarzeń jest jeszcze żyjący Jan Węgrzyn, obecnie mieszkaniec Sieprawia, który mimo ran postrzałowych, uratował swoje życie dzięki brawurowej ucieczce z miejsca pacyfikacji. Żyją jeszcze mieszkańcy Jawornika, którzy pacyfikację wspominają z lat dziecięcych czy wczesnej młodości, jako wydarzenie najtragiczniejsze dla naszej miejscowości z okresu drugiej wojny światowej. Ale ten



Jan Tomal

bezpośredni przekaz jest ograniczony do długości życia pokolenia czasu wojennego. A my powinniśmy dbać o swoją historię, również o te jej tragiczne momenty, które dotknęły naszych mieszkańców. My, pokolenie powojenne, które nie zaznało okrucieństwa wojny, mamy moralny obowiązek upamiętnienia tego wydarzenia. W imię pamięci o dokonanych okrucieństwach na niewinnej ludności. W imię pamięci o ich cierpieniu i cierpieniu ich bliskich. W imię pamięci o ciężkim życiu pokolenia wojennego. W imię refleksji nad wartością Pokoju okupionego krwią.

Była jesień roku 2008 kiedy śp. Jan Świerczek, ówczesny sołtys, poinformował Radę Sołecką o przeprowadzonej z Księdzem Proboszczem rozmowie na temat upamiętnienia tego tragicznego a jednocześnie odległego już wydarzenia. W Radzie nie było wątpliwości co do słuszności pomysłu. Były natomiast



Jan Węgrzyn

obawy co do możliwości podjęcia i udźwignięcia tak ważnego zadania. Wiedzieliśmy jednak, że mamy wsparcie w osobie Księdza proboszcza i że sama idea jest zbieżna z oczekiwaniami przynajmniej części społeczności Jawornickiej. Oczywiście można było temat zbyć jakimś przydrożnym kamieniem, ale takie rozwiązanie nie wchodziło w rachubę. Chcieliśmy, aby miejsce to czciło pamięć pomordowanych ale jednocześnie by było wymowne dla przyszłości, by było ważnym miejscem dla mieszkańców Jawornika. Początkowo zdania były podzielone co do miejsca usytuowania pomnika. Pomysły były różne. Brano pod uwagę okolice kościoła, szkoły czy cmentarza. Rok 2009 był czasem różnych spotkań konsultacyjnych w tym temacie. Ostatecznie z początkiem roku 2010 przyjęliśmy opcję posadowienia pomnika na miejscu zbrodni. Można było przystąpić do konkretnych działań. W lecie 2010 roku otrzymaliśmy zapewnienie od Burmistrza o pokryciu kosztów zakupu kamienia i wykonania obelisku. O projekt poprosiliśmy naszego Jawornickiego artystę Pana Józefa Polewkę, który przedstawiał robocze wersje, by ostatecznie przyjąć dzisiejszą formę. Zasadniczo bryła pomnika była gotowa w grudniu 2010 roku. W roku 2011 zostały wykonane nieodpłatnie przez Pana Jana Polewkę prace geodezyjne związane z wydzielaniem działki. Dokonano uporządkowania terenu i wykonano stopę betonową pod pomnik po wcześniejszych uzgodnieniach z Zarządem Dróg Wojewódzkich. W pracach tych wielki udział miała firma Pana Zbigniewa Kutryby, która przewiozła i posadowiła też bryłę pomnika na przygotowane miejsce. W tym samym roku wykonano ogrodzenie (wykonawca Pan Marcel Wilkołek) oraz zakupiono kamień na wyłożenie obejścia pomnika. Prace te były możliwe dzięki kilkudziesięciu darczyńcom - mieszkańcom Jawornika. W roku 2011 Burmistrz wyraził zgodę i sfinansował projekt dojścia do pomnika od strony drogi wojewódzkiej. Wstępnie uzgodniony termin odsłonięcia i poświęcenia pomnika planowany na kwiecień 2012 roku, nie doszedł do skutku ze względu na procedury administracyjne związane z pozwoleniem na budowę wcześniej wspomnianego dojścia.

Był za to czas na spokojną pracę związaną z położeniem kamienia wokół pomnika. Prace te wykonał Pan Paweł Stręk. Myślę jednak, że warto było poczekać jeszcze te dwa miesiące, aby tą ważną uroczystość uświetnił swoją obecnością ks. Biskup Grzegorz Ryś. Pomnik będzie znakiem naszej pamięci o tym tragicznym wydarzeniu sprzed 68 lat, o cierpieniu zgłodniałym człowiekowi, ale też miejscem na refleksje o pokoju i budowaniu lepszej przyszłości dla następnych pokoleń. Za ten podjęty trud dziś zakończony uroczystym poświęceniem, składam serdeczne podziękowania wszystkim sprzymierzeńcom i darczyńcom a szczególnie Burmistrzowi Maciejowi Ostrowskiemu. Za trud organizacyjny i pomoc finansową oraz zaangażowanie dziękuję moim

koleżankom i kolegom z Rady Sołeckiej i Komisji Rewizyjnej oraz Panu Radnemu Wacławowi Szczotkowskiemu.

Władysław Kurowski

PAMIĘĆ. . .

Człowiek posiada pewną zdolność do rejestrowania i ponownego przywoływania wrażeń, skojarzeń czy zasłyszanych informacji. To, w jaki sposób ją wykorzystuje, zależy tylko od niego. Jedni skupiają się na tym, żeby zapamiętać tytuły piosenek ulubionych zespołów, in81/6y? Co jest dla Ciebie priorytetem?

Pamięć to nie kosz na śmieci, gdzie można wrzucić wszystko. Ktoś mądry mówiąc o pamięci powiedział kiedyś "KORZYSTAJ MĄDRZE". Może więc warto skupić się na tym, co ważne. Pamiętać o ludziach, którzy kiedyś zginęli na ziemi, po której my dziś chodzimy i w większości zdajemy się nie mieć pojęcia, że coś takiego miało w ogóle kiedyś miejsce. Skoro dziś są ludzie, którzy tego nie wiedzą, to jaką historię będą znać przyszłe pokolenia? Powstający pomnik ma być żywym dowodem pamięci.

Obyśmy nigdy nie zapomnieli o tym, co naprawdę ważne.

K.

Lista pomordowanych

Podczas pacyfikacji w Jaworniku śmierć poniosło 12 osób:

1. **Maria Tomal** lat 43
2. **Rozalia Tomal** lat 41
3. **Anna Tomal** lat 7
4. **Eugeniusz Pustelnik** lat 20
5. **Maria Pustelnik** lat 47
6. **Rozalia Kasperczyk (z Borzęty)** lat 16
7. **Andrzej Węgrzyn** lat 65
8. **Anna Węgrzyn** lat 60
9. **Kazimiera Węgrzyn** lat 18
10. **Andrzej Węgrzyn** lat 15
11. **Jan Węgrzyn** lat 60
12. **Jeden nieznany partyzant**

DZIĘKUJEMY ZA WSZELKIE WSPARCIE LUDZIOM DOBRJ WOLI

Dobiegają końca prace przy budowie pomnika upamiętniającego ofiary pacyfikacji Jawornika w czasie 10 czerwiec 2012 hitlerowskiego okupanta. Miejsce upamiętnienia tego tragicznego wydarzenia nabiera właściwego charakteru.

Dla przypomnienia należy przytoczyć, że budowę pomnika rozpoczęto z inicjatywy rady sołectkiej, sołtysa wsi Jawornik, którym był w owym czasie śp. Jan Świerczek oraz księdza

proboszcza Władysława Salawy. W późniejszym czasie dzieło kontynuowano w nowej kadencji RS i po wyborze na sołtysa pana Władysława Kurowskiego. Powstała wówczas koncepcja budowy pomnika. Zamiar był taki, by powstało solidne i trwałe miejsce upamiętnienia, wykonane rzetelnie i z dobrych materiałów. Zamysłem naszym było wykonanie monumentu tak, aby pozostawał w dobrym stanie przez dziesiątki lat i przypominał kolejnym pokoleniom Jaworniczom o tym tragicznym wydarzeniu. Realizacja takiego przedsięwzięcia była możliwa tylko dzięki szczerzej pomocy instytucji, sponsorów oraz wszystkich ludzi dobrej woli rozumiejących potrzebę budowy pomnika. Przez cały okres realizacji naszego zamierzenia borykaliśmy się z wieloma problemami. Wbrew pozorom budowa obeliska i zagospodarowanie

jego otoczenia wymagało wielu zabiegów formalnych, administracyjnych, wykonania odpowiednich planów i zorganizowania prac. Wielu ludzi intensywnie zaangażowało się

w to nasze dzieło. Nadchodzi powoli właściwy czas, aby podziękować za wszelką pomoc i zaangażowanie w tej wspólnej sprawie. W tym miejscu szczególne podziękowania należą się władzom Miasta i Gminy Myślenice, jako naszemu szczególnemu partnerowi za wsparcie naszej lokalnej inicjatywy. Z wieloma sprawami zwracaliśmy się do Pana Burmistrza Macieja Ostrowskiego z prośbą o pomoc czy interwencję i

zawsze starał się nas wesprzeć w prowadzonych działaniach, za co składamy wyrazy szacunku. Z pomocą w naszych działaniach przyszła również firma Zakład Sieci Sanitarnych Zbigniew Kutryba

sp. z o.o., która nieodpłatnie wykonała wiele prac jak: wycinka drzew, fundament pod powstający monument, prace ziemne i niwelacyjne udostępniając sprzęt a także kruszywo i piasek. W tym miejscu należy zwrócić uwagę na szczególną współpracę z wyżej wymienioną firmą, która jest mocno zaangażowana w nasze dzieło. Beton na fundament ufundował pan Tadeusz Hołuj. Nieodpłatne usługi transportowe świadczył także pan Adam Włoch.

Za wkład finansowy w budowę pomnika należy podziękować również tym mieszkańcom Jawornika, którzy byli ofiarodawcami w zbiorce przeprowadzonej przez Radę Parafialną z

inicjatywy Księdza Proboszcza. Budującym jest fakt, że wielu ludzi wspierając tą inicjatywę okazało swoje zrozumienie dla sensu i potrzeby takiego działania. Wielu wykonawców pracowało przy realizacji naszej inicjatywy budowy pomnika, którzy zaoferowali swoje usługi na bardzo dla nas atrakcyjnych warunkach. Za

taką ich postawę również dziękujemy. Na koniec należy podziękować wszystkim, których tu nie wymienię a mieli wkład w budowę pomnika ofiar

pacyfikacji, poświęcali swój czas, wykazywali zaangażowanie. Dziękujemy z całego serca wszystkim ludziom dobrej woli.

Przewodniczący RS Dariusz Łabędzki



RODZINA - NAJCIEPLEJSZE MIEJSCE POD SŁOŃCEM

10.05.2012.

Dom - to najcieplejsze miejsce na świecie

Dom to najcieplejsze miejsce na świecie. Dom to nasza rodzina i najbliżsi.

Moim zdaniem mój dom rodzinny ma w sobie dużo wspólnych wartości. Jest w nim: dobroć, pomoc, życzliwość, szczęście i miłość. Miłość - ponieważ wszyscy bardzo się kochają. Życzliwość cała rodzina względem siebie jest życzliwa. Szczęście każdy z nas jest szczęśliwy, ponieważ ma wspólną rodzinę. W życiu szczęście i ciepło rodzinne są bardzo potrzebne. Gdyby nie szczęście, życzliwość i miłość, wszyscy byłiby okrutni, niemili a także bardzo nieszczęśliwi.

Niestety nie każdy ma ciepłą i kochającą się rodzinę, dlatego trzeba to szczęście bardzo doceniać i pielegnować. Powinno się szanować swoich bliskich, nie sprawiać im przykrości i nie klócić się. Moja rodzina jest ciepła i szczęśliwa. Wszyscy bardzo się kochamy: ja, mama, tata i moja młodsza siostra Olga. Zawsze możemy na siebie liczyć. Jesteśmy wobec siebie uczciwi. Mówimy sobie o wszystkim i rozmawiamy o tym, co nas spotkało przykrego i co leży nam na sercu. Najczęściej zwierzę mamie, ponieważ mamy zawsze wszystko wiedzą i na wszystkim znają się najlepiej. Umieją zaradzić wszystkim bolączkom. Taka właśnie jest moja mama. Zawsze pytam ją o zdanie lub proszę, aby mi coś wytłumaczyła. Za to i nie tylko za to bardzo ją kocham. Natomiast mój tata bardzo dużo wie o przyrodzie. Pokazuje nam ciekawe rzeczy, zabiera na interesujące wycieczki leśne, górskie, a także rowerowe. Dużo się śmieje i daje mi i siostrze wiele radości. Kolejną z najbliższych mi osób jest moja siostra Olga. Jeśli smutek zagości na mojej twarzy, ona zawsze mnie pocieszy i rozweseli. Jest zabawna i przebojowa. Kiedy czegoś nie umiem, chociaż jestem starsza - ona zawsze mi pomoże np. w grze na flecie. Umie zawsze znaleźć złoty środek na moje smutki. Bardzo ją kocham.

Myszę, że moja rodzina kocha mnie równie mocno, jak ja kocham ją. W naszym domu jest zawsze ciepła i miła atmosfera rodzinna. Kiedy do naszego domu zajrzy smutek, możemy stawić mu czoła, ponieważ bardzo się kochamy. Dzięki takiej właśnie rodzinie, mój dom jest najcieplejszym miejscem na świecie.



**Oliwia Podoba,
klasa Ivb**

Pewnego słonecznego dnia, jak co dzień, jeździłem na rowerze koło domu. Pomyślałem, że mógłbym umówić się z kolegami, aby razem pojeździć i porozmawiać.

Spytałem się mamy, czy mogę spotkać się z przyjaciółmi, na co ona odpowiedziała mi z uśmiechem i swoją zgodą. Zadzwoniłem do nich i razem postanowiliśmy, że spotkamy się

pod naszą szkołą. Miałem jeszcze 2 godziny czasu, więc poszedłem do domu, aby poczekać i przy okazji odpocząć oglądając mecz. W czasie seansu zgłodniałem i pomaszerowałem do kuchni, w której akurat przebywała moja siostra. Zapytałem się jej, czy jest coś smacznego do jedzenia. Nawet nie skończyłem, a już zaproponowała mi, że zrobi mi kanapkę. Byłem mile zaskoczony, że tak o mnie dba i troszczy się. Wróciłem szczęśliwy do pokoju i znów oglądałem mecz. Po chwili podszedł do mnie mój brat, prosząc mnie o pomoc w przeniesieniu jego pudełka z zabawkami na górne piętro naszego domu. Zgodziłem się i razem wnieśliśmy to ciężkie pudło po schodach, a następnie do jego sypialni. Podziękował mi i

podarował cukierka. Potem jeszcze przez chwilę oglądałem telewizję, a następnie wyłączyłem ją i pobiegłem do mojej mamy, która akurat odkurzała pokój. Powiedziałem jej, że nie powinna sama wykonywać tylu czynności, a miała bowiem jeszcze umyć naczynia i wyprać ubrania, które w następnej kolejności wysuszyłaby i wyprasowała. Ucieszyła się, lecz długo nie dawała się namówić. W końcu jednak oddała mi odkurzacz i poszła sprzątać resztę domu. Ta praca zajęła mi godzinę, a więc zostało mi jeszcze 10 minut.

W tym czasie zdążyłem wyjąć rower z garażu i zabrać bluzę od mojej mamy, która ją dla mnie przygotowała. Wyszedłem na dwór i już miałem wsiadać na rower, gdy nagle zza domu wyskoczył mój brat, który chciał się ze mną pożegnać. Machał mi na pożegnanie, gdy znikalem za drzewami i ogrodzeniami. Z kolegami bawiłem się świetnie. Jeździłem z nimi bardzo długo.

Gdy wracałem do domu, wstąpiłem do sklepu po oranżadę, spotkałem w nim mojego brata. Kupował akurat sok dla siebie. Uśmiechnął się na mój widok. Okazało się, że czekał na mnie. Razem wróciliśmy do domu. Zobaczyłem, że z pracy wrócił już mój tata. Gdy w domu się z nim przywitałem, dał mi oraz mojemu rodzeństwu po paczce ciastek. Ucieszyłem się, bo po tym całym dniu byłem strasznie głodny. Od razu zabrałem się do jedzenia. Ale najpierw zapytałem się rodziców, czy nie chcą się poczęstować. Byli zadowoleni, że chciałem się podzielić.

Wieczorem mama zrobiła jedno z moich ulubionych dań: zapiekanki! Później poszedłem się umyć, a następnie odszedłem w objęcia Morfeusza.

Ten dzień był dla mnie jak wszystkie inne wyjątkowy. Według mnie rodzina powinna utrzymywać ze sobą takie relacje jak moja. Powinna być życzliwa i pomocna wobec siebie. Właśnie dlatego rodzina to najcieplejsze miejsce pod słońcem.

**Paweł Ciaputa,
klasa Va**

Misje święte w naszej parafii



Krzyż misyjny

W dniach 27.05-01.06 2012 nasza parafia przeżywała misje święte. Prowadził je Ojciec Maciej Moskwa ze Zgromadzenia Księżów Sercanów. Ojciec pochodzi z Łowicza, a obecnie pracuje w Lublinie w parafii Dobrego

Pasterza. Był to niezwykle czas dla naszej jawornickiej parafii. Czas nawrócenia. Ojciec Maciej kierował do dzieci, młodzieży i ojców i matek słowa umacniające naszą wiarę, nadzieję i miłość. Szczególne słowa umocnienia skierował do chorych naszej parafii. Codziennie o godz.

21.00 gromadziliśmy się na apel jasnogórski, nabożeństwo majowe i modlitwę dziękczynną za beatyfikację Ojca Świętego Jana Pawła II-go oraz modlitwę w intencji wszystkich rodzin naszej parafii.



Wyznanie wiary

Szczególnym dniem misji była środa. Był to dzień w którym mogliśmy pojednać się z Bogiem, bliźnimi i Kościołem w sakramencie pokuty. Dużym wydarzeniem było nabożeństwo wiary podczas którego każdy z nas mógł złożyć przyrzeczenie wierności kładąc rękę na Piśmie Świętym i wypowiadając słowa "przyrzekam wierność Chrystusowi". W przedostatnim dniu odbyła się ceremonia poświęcenia krzyża misyjnego. Każdy z nas mógł adorować krzyż pocałunkiem, a następnie w Wyznanie wiary uroczystej procesji ojcowi, matki i młodzieży zanieśli krzyż przed główne wejście do kościoła. Na zakończenie misji odbyło się piękne nabożeństwo błogosławienia rodzin Najświętszym Sakramentem. Bogu niech

będą dzięki za ten błogosławiony czas misji parafialnych.

Dziękujemy Ojcu Maciejowi za trud i poświęcenie włożone w głoszenie tych misji. Mamy głęboką nadzieję, że ten czas misji wyda wspaniałe owoce nawrócenia w życiu każdego z nas.

Ojciec Maciej Moskwa Sercanin

ks. Artur

PRZEZ CHRYSYUSA	Z Chrystusem	W Chrystusie
Gratulujemy rodzicom i neofitom: Oliwia Ulman	Radujemy się wspólnie z nowożeńcami: Dagmara Mirek i Piotr Burek	Współczujemy rodzinom i ufamy w miłosierdzie Boże dla zmarłych: Franciszek Janas

BIAŁY KAMYK – redaguje zespół.

Opiekun: ks. Artur Gadocha, red. techniczny: Bartłomiej Prokocki, redaktorzy: Lucyna Bargieł, Andrzej Pawłowski, Maria Szafraniec, Wacław Szczotkowski, Monika Zająć, skarbnik – Bogumiła Węgrzyn, Bogumiła Polewka – skład, adres email : redakcja@bialykamyk.pl, strona: <http://www.bialykamyk.jawornet.pl>





KAMYCZEK – STRONA DLA DZIECI

czerwiec



Jest to uroczystość **Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej**. Pan Jezus ustanowił Najświętszy Sakrament podczas Ostatniej Wieczerzy z apostołami. Pod postaciami chleba i wina ukrywa się prawdziwe Ciało i Krew Chrystusa.

W czasie tego święta idziemy w procesji do czterech ołtarzy, małe dziewczynki sypią kwiaty, mali chłopcy dzwonią dzwoneczkami.

Pokoloruj obrazek

Z przykrością ogłaszamy, że znika ze stron Kamyczka konkurs z nagrodami. Chcieliśmy zainteresować dzieci naszą stroną, gazetą „Biały Kamyk”. Nie udało się. W konkursie brało udział tylko około dziesięciorga dzieci. W ostatnim losowaniu nagrody otrzymają:

**Kasia Król
Agnieszka Bargieł**

Gratulujemy!

Nagrody do odebrania w zakrystii.



Misje święte w naszej parafii

Dzieci przedszkolne również uczestniczyły, jak dorośli, w nabożeństwach z okazji Misji. Po Mszy Świętej namalowały na obrazkach nasz kościółek.



Bartuś Jugowiec



Dawidek Filuciak



Amelka Magiera



Agnieszka Bargieł



Julcia Tomal